

# Polska dwupółkulowa



JAN SZOMBURG

JAN SZOMBURG

Jesteśmy narodem żyjącym na styku różnych kultur i cywilizacji. W Polakach istnieje twórcze napięcie, które może stać się naszym ogromnym atutem – pisze prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową.

Z najnowszymi badaniami nad ludzkim mózgiem wynika, że lewa półkula odpowiada za zdolności analityczne i logiczne, a prawa półkula za uzdolnienia syntetyzujące, kreatywne, empatyczne. Tę wiedzę można wykorzystać do analizy rozwoju gospodarczego.

Dotychczas, po przełomie ustrojowym w 1989 roku, konkurowaliśmy – jako kraj i naród – przede wszystkim lewą półkulą, odgrywając rolę tanich i dobrych podwykonawców. Przyniosło nam to wiele korzyści – Polska dokonała historycznego skoku rozwojowego. Nadszedł jednak czas uruchomić również prawą półkulę, wcielając się w rolę kreatorów, integratorów i twórczych adaptatorów – nie tylko produktów i usług, ale także idei. Tylko w ten sposób możemy zmienić peryferyjny charakter naszej gospodarki i stać się naprawdę atrakcyjnym miejscem do życia i pracy.

Mamy do tego naturalne predyspozycje. Aby je wykorzystać, musimy przewartościować myślenie o tym, co służy naszemu sukcesowi w życiu indywidualnym i zbiorowym. Przeprogramowania wymaga także system edukacji, podporządkowany dziś myśleniu lewopółkulowemu.

## Potencjał wszechstronności

Warto więc skupić się na tym, co jest – lub mogłoby być – naszą silną stroną, jakie wartości mamy zapisane w naszym uwarunkowanym historycznie genotypie. Wydaje się, że są to dwie cechy: wszechstronność i twórcza adaptacyjność.

Kiedy patrzemy dziś na sytuację w Europie, uświadamiamy sobie, że nie tylko geograficznie, ale także kulturowo i politycznie jesteśmy pomiędzy. Nie należymy do Południa – mamy wiele cech charakterystycznych dla Północy. Nie jesteśmy tak zachodni jak eu-

ropejski Zachód, ale też nie tak wschodni jak typowy Wschód.

Krótko mówiąc, należymy po części do każdego z tych kręgów kulturowych – jesteśmy wszechstronni. Możemy zrozumieć wszystkich, bo ich pierwiastki znajdują się niejako w nas. Mamy w sobie pewną niejednorodność, ambiwalentność, twórcze napięcie, które zwykle nam przeszkadzają w budowaniu spójnego obrazu samego siebie, swej tożsamości, ale mogą być też naszą siłą, swoistą przewagą konkurencyjną.

Rozwój społeczno-gospodarczy potrzebuje zarówno myślenia i kompetencji lewopółkulowych – analitycznych, specjalistycznych i ścisłych, bazujących na logice – jak i prawopółkulowych – syntetyzujących, odwołujących się do intuicji, emocji, kontekstu, opierających się na podejściu nieliniowym.

Mamy w sobie gen wolności i emocjonalności (postszlachecki) oraz gen przetrwania i pragmatyzmu (postchiopski). Polska jest dwupółkulowa. Na przykład mamy do czynienia z

inżynierami myślącymi kontekstowo i intuicyjnie oraz specjalistycznie-wykonawczymi o wycinkowym i logiczno-formalnym podejściu. Polak zawsze lubi kwestionować to, co jest, i wymyślać wszystko na nowo.

Punkt ciężkości w rozwoju świata przesuwają się z myślenia lewopółkulowego do prawopółkulowego. Wyraźnie widać, że postęp na świecie będzie wymagał większej niż dotychczas wszechstronności, podejścia interdyscyplinarnego, holistycznego, zintegrowanego i międzykulturowego. Sądząc po popycie na polskie talenty, świat już je docenia i angażuje – na dużą skalę.

## Dać szansę kreatywności

Współczesna innowacyjność polega nie tylko na wynajdywaniu nowych wiodących (bazowych) technologii, ale także na ich twórczej konfiguracji lub wykorzystywaniu. Popyt na myślenie i kompetencje lewopółkulowe staje pod znakiem zapytania wobec wzbierającej

fali automatyzacji wszelakich rutynowych działań, nawet w takich dziedzinach, jak medycyna, prawo czy nawet media. W sferze rutynowego myślenia i działania mamy największą i stale rosnącą konkurencję międzynarodową pobudzaną zwłaszcza przez kraje azjatyckie. Z kolei dla myślenia i działania prawopółkulowego (kreatywnego, nierutynowego)



**PISALIŚMY O TYM:**  
Borys: Niska innowacyjność trapi polską gospodarkę.  
„Kamienie zamieniamy w złoto”  
24–25 marca 2018 r.  
rp.pl/plusminus

powstaje na świecie coraz więcej przestrzeni.

Musimy dać szansę kreatywności, wszechstronności i niekonwencjonalnemu podejściu w Polsce. Jak to uczynić? Po pierwsze, przewartościowując nasze myślenie o tym, co może nam zapewnić dobrą przyszłość. Miękkim kompetencjom, traktowanym dotychczas jako mniej ważne, trzeba

nadać pozycję równorzędną do kompetencji twardych. Po drugie, zmieniając naszą kulturę edukacyjną – muzyka, teatr, sport, plastyka itd. nie mogą być traktowane pobłażliwie.

Po trzecie, dokonując przemiany kultury organizacyjnej („defeudalizacji”) zarówno w biznesie, jak i w sferze nauki i administracji. Po czwarte, wykorzystując potencjał kompetencyjny Polaków mieszkających za granicą, którzy mogą być też cennym partnerem, a wręcz ambasadorem zmian w sferze kultur organizacyjnych.

## Investycja w przyszłość

Wiadomo, że dziś, w logice czysto ekonomicznej, w międzynarodowym podziale pracy odgrywamy rolę relatywnie tanich i dobrych poddostawców oraz źródła talentów na eksport – tak też jesteśmy postrzegani przez głównych graczy rynków międzynarodowych.

Wiadomo również, że dotychczas osiągnięty przez nas poziom rozwoju, brak nadwyżek kapitałowych i bezpiecz-

stwa osobistej egzystencji nie sprzyjają szybkiemu przechodzeniu do rozwiniętej gospodarki innowacyjnej, gdzie można podejmować duże ryzyka, gdzie są amortyzatory kapitałowe, gdzie istnieje rozwinięta struktura instytucjonalna obsługująca nowe, złożone, często wieloetapowe, długofalowe projekty innowacyjne.

Jeszcze w przeważającej mierze tkwimy w logice dbania o przetrwanie, ograniczania ryzyka utraty tego, co już zdobyliśmy, a więc logice swoistego pragmatyzmu rozwojowego. Już dziś powinniśmy więc inwestować w zmianę kulturowo-mentalną, nowe umiejętności, kultury organizacyjne, regulacje i instytucje, które mogłyby przyspieszyć naszą drogę do gospodarek wysoko rozwiniętych i proinnowacyjnych. ©

KONGRES  
OBYWATELSKI